

- g) stosować się do norm postępowania przyjętych przez klub rasy i ogólnie uznanych zasad etycznych,
- h) w każdym przypadku, gdy nabywcy psów z jakichkolwiek powodów nie mogą ich nadal trzymać, przyjąć je z powrotem i zająć się ich dalszym losem,
- i) zyczliwie współpracować z innymi hodowcami, co nie wyklucza sportowej z nimi rywalizacji,
- j) stawiać dobro i przyszłość rasy przed własną sławą i osiągnięciami.

Nie ma niczego niewłaściwego w zarabianiu na hodowli psów, jeśli tylko nie odbywa się to kosztem postępu hodowlanego. To, że w hodowli zdarzają się pomyłki, że trafiają się szczenięta wadliwe, także nie jest niczym strasznym, pod warunkiem, że tego faktu się nie lekceważy i nie ukrywa, głosząc tylko własne sukcesy i oczekując sławy. Dobry hodowca powinien, że sparafrazuję tu słynne słowa prezydenta Kennedy'ego, myśleć, co może zrobić dla rasy, a nie, co ona może zrobić dla niego.

Niestety, nie wszyscy kierują się tą regułą. Stanowczo zbyt wielu hodowców traktuje psy jako źródło sławy, prestiżu i pieniędzy, niewiele dając im w zamian. W wielu hodowcach i wystawcach psów aż kipią wybujałe ambicje. Każdą krytykę swoich psów traktują jako niedopuszczalną napaść na własną osobę, zawsze przekonani, że najlepsze psy to właśnie te, które akurat są w ich posiadaniu.

Nastroje te udzielają się nawet sędziom, którzy starają się tworzyć oględne, grzeczne opisy, unikając wyraźnego wymienienia wad, które widzą u wystawianych psów.

Wszystko to nie służy hodowli. Wady trzeba widzieć i nazywać po imieniu, gdyż bez tego nie ma postępu w hodowli.

Wybór suki hodowlanej

W kręgu hodowców psów od dawna i powszechnie uważa się, że o poziomie i sukcesach konkretnej hodowli decydują suki hodowlane. Nie znaczy to, że są ważniejsze od psów, ale szansę na uzyskanie dobrych wyników hodowlanych rosną, gdy dysponujemy dobrymi sukami. Zakładając, że psy hodujemy po to, aby były coraz lepsze i ładniejsze, zastanówmy się, co możemy osiągnąć. Wybitne osobniki nie rodzą się często (...) Z prostego rachunku prawdopodobieństwa wynika, że ci właściciele suk, którzy nie częściej niż raz do roku odchowują miot sześciu szceniąt, mają małe szansę na wyhodowanie zwierzęcia wybitnego lub choćby dobrego. Szanse te mogą jednak zwiększyć, jeśli posiadają sukę wyraźnie lepszą od przeciętnej. To samo dotyczy wybitnych cech użytkowych, które chyba jeszcze trudniej uzyskać.

Im więcej miotów wychodzi z naszej hodowli, tym większa jest szansa, że pojawi się w niej wspaniały pies, ale jeszcze bardziej pomoże nam w tym używanie do hodowli zwierząt wysokiej klasy. Osobiście nie jestem zwolennikiem hodowli na wielką skalę, prowadzonej z myślą, że ilość w końcu przejdzie w jakość. Jeśli ktoś hoduje dużo, a osiąga niewiele, to z pewnością powinien zastanowić się nad sensem swoich działań. Żaden hodowca nie powinien mieć więcej psów, niż pozwalają mu warunki i niż może prawidłowo odchować.

Dla ludzi, którzy pracują zawodowo i nie zatrudniają pracowników do opieki nad psami, szóstka zwierząt to liczba, której nie powinni przekraczać. W niewielkiej hodowli lepiej będzie trzymać tylko suki.